

ROMAN FILIPIAK
ur. 1950; Wojciechów



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt Pożar Lublina - 298 rocznica ocalenia miasta z wielkiego pożaru, Lubelski Lipiec, strajki w 1980 roku, stan wojenny

Na koniec strajków, to żeśmy się wszystkiego spodziewali

Jak już „Solidarność” była, tośmy dziewięć dni leżeli na świetlicy. [Chodzi o te] strajki, co były w 1980 roku. Przecież mam odznakę, jak śmy dostawali... stawiali ten pomnik, tego robotnika z otwartymi rękami, to odznakę dostałem. To nas dwóch oddelegowali do pomocy, postawienia tego pomnika, i wtedy odznaki śmy dostali. Mam przy mundurze strażackim. Na koniec [strajków], to żeśmy się wszystkiego spodziewali. Że nas tu za łby, w suki, i powywożą. Z początku tośmy się śmiali, żartowali, a później, to już i strach był. Ale jeden za wszystkich, wszyscy za jednego już było.

Kiedy Świdnik stanął, LZNS stanął, to my zaraz, za godzinę, za LZNS-em. Koniec, wyłączone wszystko. [Bo najpierw] w Świdniku i później na kolei. Później FSC. [Władze] nie mogły sobie dać rady, bo za dużo zakładów stanęło. I małe te zakładzik, i większe. I nie mogły se dać rady. Trudno im było opanować. W stan wojenny, tośmy mieli przerąbane. Przerąbane było w zakładzie całkowicie. Choć to nieduży zakład był, ale co LZNS robił, to i my. U nas nikogo nie internowano, nie zabrała policja. A z LZNS-u zabierali. Jak ruszył LZNS, to i my, no już nie było sensu, bo już krucho się z nami robiło. Mogli nas wsadzić w suki, wywieźć piorun wie gdzie.

Data i miejsce nagrania	2017-08-03, Wojciechów
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"